Nora i świerk z sercem



Babcia Inga

Ta książka należy do:

_____

Witaj w tej przykładowej książce! Została stworzona dokładnie tak, jak będzie wyglądać Twoja własna – ze zdjęć i wyborów pokazanych obok – i pokazuje, jak może wyglądać opowieść od Saga dla Ciebie. Kartkuj, czytaj i wyobraź sobie swoje dziecko jako bohatera własnej baśni.

Pachniało mokrymi liśćmi i chłodnym porankiem, gdy Nora zapinała swój mały plecak. W środku miała blok rysunkowy, trzy kredki i jabłko z wgłębieniem, które wyglądało jak małe usta. Babcia Inga trzymała w ręku pleciony koszyk. „Dziś poszukamy kurek do mojego grzybowego placka” – powiedziała. „Jeśli las będzie miał ochotę.”

Nora zmrużyła oczy, patrząc na drzewa przy drodze. „Przecież masz swoje tajne miejsce na grzyby.” Babcia Inga uśmiechnęła się tak, że jej policzki zrobiły się okrągłe. „Chodzę tam, odkąd byłam mała.” Nora zapięła suwak aż pod samą brodę. „To będziemy robić po jednej rzeczy naraz” – powiedziała. „Najpierw znajdziemy las.”





Las zaczynał się za starym kamieniem przy drodze. Tam miała prowadzić wąska ścieżka, powiedziała Babcia Inga. Ale pośrodku rosły małe brzózki, a paprocie rozłożyły na ziemi swoje zielone pióra.

Babcia Inga zrobiła kilka kroków w lewo, a potem kilka w prawo. Spojrzała na omszały pień i zmarszczyła nos. „Nie. Kiedy miałam sześć lat, nie wyglądało to tak.” Nora spojrzała na koszyk. Był pusty, pusty, pusty. „Może ścieżka się przeniosła?” – zapytała. Babcia Inga zaśmiała się trochę, ale niezbyt mocno. „Ścieżki rzadko się przenoszą. Mogą za to zniknąć.” Nora zajrzała między drzewa. Tam mech leżał jak zielona poduszka.

Nora nie chciała wracać do domu z pustym koszykiem, kiedy czekała forma na placek. Wskazała na mech między sosnami. „Mówiłaś, że najpierw idzie się przez mech. Pamiętam.”

„Chyba tak mówiłam” – odparła Babcia Inga. Nora postawiła but na wolnym skrawku ziemi, a potem drugi. Omijała małe roślinki, które dopiero co wyjrzały z ziemi. „Po jednej rzeczy naraz” – powiedziała. „Najpierw mech.” Babcia Inga szła tuż za nią, na tyle blisko, by pomóc, gdyby jakiś kamień był śliski. „Możesz zostać tropicielką ścieżek” – powiedziała. Nora uniosła podbródek. Brzmiało to jak praca z bardzo ważnymi kieszeniami.





Za mchem, przy korzeniu sosny, wznosiło się mrowisko – brązowe i okrągłe jak kłująca poduszka. Mrówki biegały w górę i w dół, w górę i w dół, niosąc w pyszczkach igły i maleńkie rzeczy. Nora pochyliła się, lecz trzymała ręce za plecami.

„Obok mrowiska” – powiedziała. „To była następna rzecz!” Babcia Inga kiwnęła głową. „Słuchałaś mojej opowieści lepiej niż ja sama.” Nora wybrała krętą drogę wokół mrowiska. „One i tak mają już dużo pracy.” Po drugiej stronie dało się słyszeć ciche bulgotanie, niemal jakby ktoś szeptał do konewki. Nora zatrzymała się tak nagle, że koszyk Babci Ingi zakołysał się. „Słyszysz?”

Strumień błyszczał między kamieniami ciemnymi od wody. W spokojnej kałuży żółte liście kręciły się w kółko, w kółko, w kółko. Babcia Inga wskazała starą gałąź nad wodą. „Kiedyś była moim mostem.”

Nora spojrzała na śliską gałąź, a potem na Babcię Ingę. „Nie potrzebujemy mostu. Idziemy wzdłuż strumienia, a nie przez niego.” Ruszyła brzegiem i przestąpiła przez korzeń. Babcia Inga poszła za nią, tak blisko, że ich buty prawie się stykały. „Po jednej rzeczy naraz” – powiedziała Nora. „Teraz strumień.” Ale gdy woda zakręciła za zaroślami, przed nimi wyrosła góra. Z bliska wyglądała o wiele większa.





„Na górę z widokiem” – powiedziała Nora. Babcia Inga opowiadała jej o niej kiedyś, kiedy przy kuchennym stole rysowała małe grzybki na serwetce Nory. Nora znalazła szeroką, suchą skałę. Pewnie postawiła but, chwyciła się szorstkiego korzenia i zaczęła się wspinać.

„Powoli” – powiedziała tuż za nią Babcia Inga. Nora chciała się spieszyć, ale nabrała oddechu i przesuwała po jednej ręce naraz. Na samym szczycie otrzepała kolano z igieł. „Po jednej rzeczy naraz” – mruknęła. Nie było tam żadnej kurki. Tylko kamień, wrzos i wielkie niebo. Koszyk nadal wisiał pusty przy boku Babci Ingi.

Z góry Nora widziała, jak strumień lśni między drzewami niczym kręta wstążka. Brzozy były żółte, a świerki prawie czarne. Gdzieś tam na dole znajdowało się miejsce Babci Ingi, tylko że bardzo dobrze się ukrywało.

„Który to był świerk?” – zapytała Nora. Babcia Inga osłoniła oczy dłonią i zaczęła szukać. „Duży świerk. Ale w lesie jest całkiem dużo świerków.” Nora przykucnęła i narysowała w żwirze: mrowisko, strumień, górę. Narysowała świerk wieloma szybkimi kreskami, lecz jej palec zatrzymał się pośrodku pnia. „Czekaj” – powiedziała. „Opowiadałaś jeszcze coś o tym świerku.”



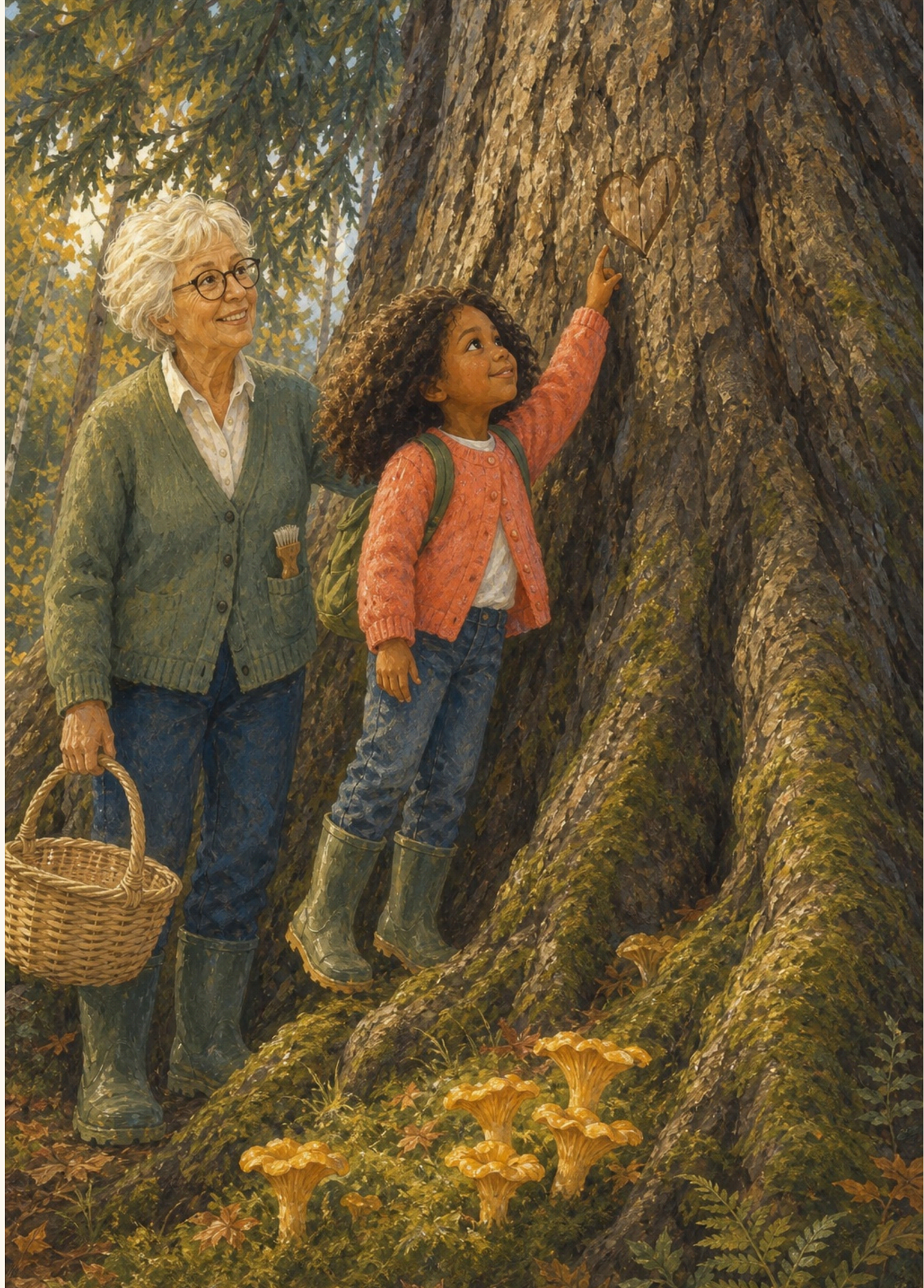


Babcia Inga spojrzała na rysunek Nory w żwirze. „Mówiłam o…” Zmrużyła oczy. Nora narysowała serce pośrodku pnia świerka.

„Serce!” – zawołała. „W wielkim świerku jest wyryte serce.” Babcia Inga przyłożyła dłoń do czoła. „Właśnie. Mój starszy brat wyrył je, gdy był mały, a ja uważałam, że jest bardzo piękne.” Nora wskazała świerk, który wyrastał ponad inne szeroką, ciemną koroną. „Tamten jest największy.” Babcia Inga zmrużyła oczy, patrząc w dół na drzewa. „To może być on.” Nora wstała i otrzepała ręce. „To sprawdzimy. Po jednej rzeczy naraz.”

Poniżej góry las stał się ciemniejszy i cichszy. Nora szła pierwsza, ale czekała na Babcię Ingę przy korzeniach i kamieniach. Wielki świerk stał tam, a jego korzenie leżały na ziemi jak grube palce.

Nora obeszła pień dookoła. Najpierw widziała tylko spękaną korę i grudkę starej żywicy. Potem dostrzegła dwie zakrzywione kreski i mały czubek. „Serce!” – zawołała. Babcia Inga podeszła bliżej i przytrzymała opuszek palca przy znaku, nie dotykając kory. „No przecież jest.” Nora spojrzała między korzenie. Coś żółtego lśniło w mchu, jak małe słoneczne kapelusiki pod świerkiem.





Wokół korzeni świerka rosły kurki, w małych żółtych grupkach. Nora znalazła jedną, potem trzy, a potem tak wiele, że musiała liczyć od nowa. Babcia Inga wyjęła swoją małą szczoteczkę do grzybów. „Bierzemy tylko te, które obie rozpoznajemy” – powiedziała, a Nora pokazywała każdy grzyb, zanim mógł trafić do koszyka.

„Te malusieńkie niech zostaną” – powiedziała Nora, wskazując kilka, które ledwie rozwinęły kapelusze. Wybierała duże, ładne kurki, a Babcia Inga oczyszczała je z igieł i ziemi. Po jednej rzeczy naraz: popatrzeć, zapytać, zerwać, oczyścić. Wkrótce w koszyku leżała mała złocista kupka. „Wystarczy na placek?” – zapytała Nora.

Babcia Inga pochyliła się nad koszykiem i uśmiechnęła się. „Na bardzo pyszny placek.” W drodze do domu mrowisko wciąż było przy sośnie, a mrówki nadal się spieszyły. Mech sprężynował pod butami. Strumień bulgotał, a liście kręciły się w kółko, w kółko, w kółko.

Nora wyliczała wskazówki na palcach. „Mech. Mrowisko. Strumień. Góra. Świerk z sercem.” Babcia Inga zerknęła na nią. „A co zrobimy w przyszłym roku, kiedy paprocie znów spróbują ukryć drogę?” Nora zacisnęła usta, jakby to było bardzo trudne pytanie. Potem poklepała plecak, w którym leżał blok rysunkowy. „Narysujemy, oczywiście.” W domu czekały mąka, jajka i forma na placek.





W domu Babcia Inga postawiła na stole mąkę, masło, jajka, ser i okrągłą formę na placek. Nora myła ręce tak długo, aż woda zrobiła się zimna. Potem wcisnęła ciasto do formy obiema kciukami. Z jednej strony brzeg wyszedł cienki, a z drugiej bardzo gruby.

„Wygląda jak góra” – powiedziała Nora. „Bardzo głodna góra” – powiedziała Babcia Inga. Razem wyrównały brzeg. Nora rozsypała kurki po spodzie, a Babcia Inga ubijała masę jajeczną. „Po jednej rzeczy naraz” – powiedziała Nora. „Najpierw ciasto. Potem grzyby. Potem ser.” Kiedy placek wjechał do piekarnika, kuchenna szyba znowu zaparowała.

Gdy placek stygł, Nora otworzyła swój blok rysunkowy. Mech stał się wielką zieloną poduszką. Mrowisko – kropkowanym pagórkiem. Strumień dostał niebieski zakręt, góra szary szczyt, a świerk był tak wielki, że niemal wychodził poza kartkę.

„Nie zapomnij o sercu” – powiedziała Babcia Inga. Nora narysowała czerwone serce na pniu i małą żółtą kropkę przy korzeniach. Potem dorysowała ostatnią niebieską linię strumienia. W kuchni pachniało masłem, serem i jesiennym lasem. Babcia Inga postawiła dwa talerze. Nora położyła czerwoną kredkę w poprzek mapy. „W przyszłym roku” – powiedziała – „będziemy robić po jednej rzeczy naraz.”



Nora i świerk z sercem

Nora i Babcia Inga idą do jesiennego lasu nazbierać kurek do grzybowego placka babci. Gdy tajemna ścieżka zarosła, Nora prowadzi je krok po kroku ku świerkowi z sercem wyrytym w korze.

pl-pl.sagatilldig.se